

Czy muszę zobaczyć żeby uwierzyć?

Skupmy się na chwilę i odpowiedzmy
na nasze kluczowe pytanie tygodnia,

które brzmi: 'Czy muszę zobaczyć,
żeby uwierzyć?'

Myślę, że udało się nam już stwierdzić,
iż odpowiedź na to pytanie brzmi: nie.

Przyglądaliśmy się temu, na jakiej
zasadzie działa sądownictwo.

Patrzeliśmy na to, jak członkowie ławy
przysięgłych podejmują kluczowe decyzje,

pomimo, iż nie byli obecni
w momencie popełnienia przestępstwa.

Słuchają oni zeznań
naocznych świadków.

Są przekonani, że naoczni świadkowie
mówią prawdę,

że są wiarygodni i uczciwi,
a następnie, na podstawie tego, co słyszą,

podejmują kluczowe, wpływające na życie
decyzje,

choć sami nic nie widzieli.
Co więc oznacza to dla nas?

Myślę, że ta analogia jest bardzo pomocna,
abyśmy zrozumieli

jak mamy podchodzić do kwestii podjęcia
decyzji związanej z osobą Jezusa.

Oto żyjemy sobie jakieś 2000 lat później.
Gdybyśmy żyli

w odpowiednim miejscu i czasie,
wtedy na własne oczy moglibyśmy zobaczyć,

co się wtedy działo.
Ale nie było nas tam, prawda?

Jesteśmy tutaj, jakieś 2000 lat później
i niczego nie widzieliśmy.

Ale inni widzieli i to spisali.
A więc co mamy z tym wszystkim zrobić?

No cóż, powinniśmy ustosunkować się
do tego, co naoczni świadkowie powiedzieli

i co zapisali.

Tak więc, patrząc na Biblię,

odkrywamy, że są w niej 4 księgi -
Mateusza, Marka, Łukasza i Jana -

Ich autorzy twierdzą, że podają rzetelne,
i wiarygodne opisy historii Jezusa z Nazaretu.

Te księgi były napisane przez naocznych
świadków, albo na podstawie

zeznań naocznych świadków.

I oto teraz, jesteśmy skonfrontowani

z tymi zeznaniami. Kluczowa decyzja,
którą musimy podjąć

to decyzja, czy uwierzemy, że to,
co te księgi mówią jest prawdą.

Decyzja ta jest tak ważna,
gdyż jeśli w pewnym momencie swojego życia

zdecydujesz: 'Wierzę, że to, co czytam
jest prawdą,' wtedy następnym logicznym

krokiem jest zostanie chrześcijaninem.
Tak to działa.

Dlatego właśnie ta decyzja jest tak
znacząca.

Żeby pomóc wam się zdecydować,
mam dla was dwa pytania.

Po pierwsze: czy możemy być pewni, że to,
co czytamy jest tym, co zostało zapisane?

To jest pierwsze pytanie. A drugie
pytanie brzmi: czy możemy być pewni,

że to, co zostało zapisane, czyli to,
co czytamy,

naprawdę miało miejsce?

OK, to są dwa trochę różne pytania.

Pierwsze: czy możemy być pewni, że to,
co czytamy w takich książkach jest tym,

co zostało oryginalnie zapisane?

Znajdziecie więcej informacji w waszych
książeczkach.

Jednak jedną z rzeczy chciałbym skomentować, bo chodzi przecież o

rzetelne przekazywanie informacji na przestrzeni wieków.

Graliście w 'głuchy telefon' jako dzieci? Zanim pojawiły się DVD i komputery,

'głuchy telefon' był jedną z bardziej ekscytujących gier dla dzieci!

Spotykałeś się z kolegami, siedzieliście i myśleliście,

„No, to co dzisiaj robimy? Już wiemy! Zagramy w 'głuchy telefon.'”

Więc siadacie w kółku, ktoś zaczyna pierwszy i co robi?

Podaje krótką wiadomość. I ta później jest przekazywana szeptem

na ucho osobie obok, aż w końcu dociera do ostatniej osoby, która mówi co usłyszała.

A my na to wszyscy: „Ha ha ha!” Niesamowite, że wynaleźli komputery,

bo ta gra była tak ekscytująca, prawda? Co innego chciałoby się w dzieciństwie robić?

Niektórzy ludzie myślą, że Biblia była przekazywana przez stulecia

w taki właśnie sposób, jak 'głuchy telefon'. I dlatego nie potrafią oni

polegać na tym, co czytamy, bo zapewne przez lata to wszystko zmieniło się.

Widzicie, że ta ilustracja jest beznadziejna, prawda?

Co właściwie jest głównym celem gry w 'głuchy telefon'?

Utrudnienie słuchającemu usłyszeć to, co mówisz. Czyli coś tam szepczesz

i zdarza się, że celowo,

jeśli kiedykolwiek w to grałeś to wiesz, że celowo

zniekształcaś i zmieniasz rzeczy
i cała zabawa polega na tym,

żeby ostatnia osoba musiała powiedzieć
coś głupiego i wyjść na ośła.

A słuchacze na to: Tak! Zagramy jeszcze raz?

Ale to nie ma nic wspólnego z tym,
co działo się przez wieki,

kiedy ludzie przekazywali sobie Biblię.
Im chodziło o to, aby przyszłym pokoleniom

przekazać pełną prawdę o Jezusie.
To była najbardziej ekscytująca,

najważniejsza historia
o tożsamości i misji Jezusa,

i jej głównym celem nie było zrobienie
z kogoś ośła.

Jej celem było to,
by pokolenia po pokoleniach

mogły czytać o tym, co zdarzyło się
w ciągu tamtych lat.

Oczywiście tu i ówdzie popełniano błędy
w przekazie,

ale wspaniała wiadomość jest taka,
że mamy tyle kopii i manuskryptów

które odkryto w różnych
krajach i w różnych wiekach,

tak wiele kopii, że kiedy połączymy je
wszystkie razem to co otrzymujemy?

To możemy być pewni zapisu z tamtych lat.
Tak więc możesz być pewny,

że kiedy czytasz takie książki,
że to, co czytasz dzisiaj,

to jest to, co zostało oryginalnie zapisane
lata temu.

A co z drugim pytaniem?
Czy możemy być pewni,

że to, co jest opisane naprawdę
miało miejsce? Pozwólcie, że podzielę się

kilkoma przyczynami, które przekonują mnie,
że kiedy czytam takie książki,

mogę wierzyć w to, co w nich znajduję.
Pierwszą wspomniałem wcześniej:

szczerść. Uwielbiam to!
Widzimy ją strona po stronie,

one po prostu mówią prawdę.
Nie ma prób tuszowania niczego,

ulepszania wstydlivych epizodów.
Nie omija się ich. I nie chodzi tylko

o Tomasza. Jest mnóstwo przykładów, które
opowiadają po prostu jak było.

Myślę, że jest to silny dowód
autentyczności tekstu.

Tekst jest zgodny z faktami historycznymi.
Kiedy ewangelie mówią o ludziach,

prawdziwych ludziach z tamtych czasów,
oraz wymieniają historyczne miejsca,

czynią to z zadziwiającą precyzją.
Tak jak źródła historyczne, prawda?

Gdyby się myliły, oczywiście, że
miałbyś z tym problem i słusznie.

Po trzecie. One nie są zbyt sterylne.
Co mam na myśli mówiąc sterylne?

Na przykład, kiedy czytasz o
zmartwychwstaniu

we wszystkich ewangeliach,
jest ono przedstawione trochę inaczej.

Nie, wersje sobie nie zaprzeczają,
po prostu nie są takie same.

Chodzi o to, że musisz usiąść i rozpracować
jak to wszystko do siebie pasuje?

A kiedy to już zrobisz, okazuje się,
że rzeczywiście to do siebie pasuje.

Ale to nie jest takie uporządkowane.
I ja uważam, że to jest niesamowite.

Dlatego, że gdyby to było zbyt sterylne
to myśl, która przyszłaby ci do głowy to:

zebrali się i się zmówili: „No dobra,
to ustalmy jaką historię piszemy!”

Ale nie widzimy tutaj nic takiego.
Historie nie są ani sprzeczne, ani identyczne.

Czwarta przyczyna -
a wszystkie one razem są bardzo przekonujące -

czwartym powodem, dla którego wierzę w to,
co czytam w tych książkach jest to,

że przez nie mogę wytłumaczyć
transformację, jaką widzimy w życiu uczniów.

Pomyśl o tym, w jakim stanie byli
po śmierci Jezusa:

spędzili przecież lata na podążaniu
za tym człowiekiem, a teraz się bali,

byli zniechęceni, ich świat runął.
Ale co się stało później?

Ci młodzi ludzie zostali przemienieni
i stali się pełnymi mocy kaznodziejami,

rzecznikami fizycznego zmartwychwstania
Jezusa. Co to było, co zmieniło ich

z tchórzy w odważnych kaznodziei?

Niektórzy ludzie mówią,
„To wszystko jest przecież tylko wymyślone.

Oni to wszystko sobie wymyślili.”
Ale gdzie mają na to dowody?

Po co mieliby coś takiego wymyślać?
Ci chrześcijanie nie mieli w tym korzyści.

Byli przecież prześladowani, cierpieli,
wielu z nich zostało zamordowanych za wiarę.

Oto moje pytanie do ciebie:
czy ty umarłbyś za coś, co jest kłamstwem?

Wielu ludzi na świecie umiera za kłamstwa,
więc pozwól, że lepiej sprecyzuję pytanie.

Czy zdecydowałbyś się umrzeć za kłamstwo,
wiedząc, że to jest kłamstwo?

Bo to właśnie oni by zrobili,
gdyby prawdą było, że wszystko to wymyślili.

Nie mieli w tym żadnego zysku w tym życiu.
Co więcej, pochodzili z kultury, w której

wierzyło się w Boga,
Boga sądu.

Tak więc, jeśli oni to wszystko wymyślili,
jeśli rozgłaszali kłamstwa,

to nie tylko nie zyskali nic
w tym życiu,

ale ryzykowali utratę wszystkiego
w przyszłym życiu.

Nie możesz po prostu stwierdzić
że sobie to wymyślili.

Biorąc to wszystko pod uwagę widzimy, że
jest to sprawa oparta o akumulację dowodów.

Kiedy weźmiemy wszystkie argumenty pod
uwagę, myślę że są one bardzo przekonujące

i wskazują na to, że powinniśmy czytać te
książki i wierzyć, że wydarzenia miały

miejsce w sposób, w jaki zostały opisane.

Nie wiem co o tym wszystkim myślicie.
Spędzimy więc teraz trochę czasu

dyskutując w grupach na temat tego,
co powiedziałem i zobaczmy czy i wy

czujecie się przekonani, by wierzyć w to,
co tutaj jest napisane.

Identity - Who is God? Who are we?

© Lee McMunn, 2011

All rights reserved. Except as may be permitted by the Copyright Act, no part of this publication may be reproduced in any form or by any means without prior permission from the publisher.

Published by 10Publishing, a division of 10ofThose Limited.

All Polish scripture quotations are taken from the Warsaw Bible. © The Bible Society in Poland 1994.

10Publishing, a division of 10ofthose.com
Unit 19 Common Bank Industrial Estate, Ackhurst Road, Chorley, PR7 1NH, England.
Email: info@10ofthose.com
Website: www.10ofthose.com